Nr. 9. **Poznań, dnia 26 lutego 1927.** **Rocznik 8.**

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

60-LECIE PRACY ZAWODOWEJ

Ogół drukarzy poznańskich w przyszłym miesiącu będzie obchodził nader rzadką uroczystość jubileuszową 60-letniej pracy zawodowej, a zarazem 50-letniego okresu nieprzerwanej pracy w jednej drukarni, w której Jubilat i członek Stowarzyszenia Drukarzy, p. Józef Brykczyński do dziś pomimo swego podeszłego wieku pracuje.



Jubilat urodził się w Poznaniu w dniu 25 lutego 1851 roku, praktykę drukarską rozpoczął w 1867 r. w drukarni Ludwika Merzbacha, mieszczącej się wówczas w Poznaniu przy Placu Wolności 8. Po ukończeniu praktyki w 1872 roku Jubilat wyjechał do Krakowa, gdzie pracował w drukarni Leona Paszkowskiego; po przeszło rocznym pobycie w Krakowie Jubilat przeniósł się do Wrocławia i objął posadę w drukarni Korna przy gazecie „Schlesische Zeitung", po kilkomiesięcznej pracy w powyższej drukarni przybył do Poznania, gdzie znów rozpoczął pracę w Drukarni Merzbacha, z powodu zaś braku pracy w tejże drukarni zmuszony był poszukać sobie gdzieindziej posady. W marcu 1877 r. otrzymał posadę w drukarni Decker & Co. w wydawnictwie „Posener Zeitung". Odtąd datuje się 50-letni okres nieprzerwanej pracy w jednej i tej samej drukarni z tą różnicą, że przed kilkunastu laty dawniejsza drukarnia Decker & Co. przeszła w ręce polskie i dziś firma brzmi: „Drukarnia Polska T. A." z wydawnictwami „Kurjera Poznańskiego" i „Orędownika Wielkopolskiego".

W ruchu organizacyjnym w młodszych latach swego życia Jubilat brał czynny udział. W dawn. Stowarzyszeniu Drukarzy Polskich w Poznaniu (obecnie Zw. Dr.) piastował prezesurę, długie lata należał do Tow. Młodych Przemysłowców. a w Tow. Rękodzielników również był prezesem.

Jubilat pomiędzy towarzyszami sztuki drukarskiej cieszy się ogólnem poważaniem, jak również między obywatelstwem poznańskiem. Swem nieskazitelnym charakterem zdobył sobie szacunek i poważanie.

Z okazji 60-letniego Jubileuszu pracy zawodowej — jak również 50-letniego okresu pracy w jednej drukarni składamy Zacnemu Jubilatowi serdeczne życzenia.

* * *

W dniu 1-go marca 1927 roku przypada 60-ta rocznica jubileuszowa. Jednak sam obchód jubileuszowy urządzony przez Stowarzyszenie Drukarzy, a pod protektoratem W. P. dyrektora Edwarda Pawłowskiego odbędzie się w dniu **20-go marca 1927 roku.** Szczegółowy program uroczystości podamy w przyszłem numerze.

Stow. Drukarzy Polski Zachodniej.

Pierwszy walny zjazd delegatów w Bydgoszczy.

Stowarzyszenie Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu odbyło w dniach 19. i 20. bm. walny zjazd delegatów, w którym wzięli udział Wydział Główny i przedstawiciele z Poznania, Bydgoszczy, Grudziądza i Torunia, a jako goście — reprezentant Zw. Zakł. Graf. p. Kryg, oraz członkowie Okręgu Bydgoskiego.

Właściwe obrady odbyły się w niedzielę, 19 lutego. Poprzedniego dnia urządził Wydział Główny pogadankę z przedstawicielami okręgów dla omówienia i ewentualnego usunięcia spornych spraw. Następnego dnia odprawił ks. Skonieczny w kościele św. Trójcy mszę św. Po ewangelji wygłosił celebrans od ołtarza okolicznościowe przemówienie, a do podniesienia uroczystości przyczynił się jeden z najlepszych miejscowych chórów śpiewackich „Moniuszko".

Zjazd zagaił w sali Resursy Kupieckiej o godzinie 11,15 prezes Wydziału Głównego, p. Kordylewski; przewodnictwo poruczono p. Ratajskiemu, prezesowi okręgu bydgoskiego, sekretarzował p. Małycha. Krótko załatwiono się formalnościami, poczem nastąpiły sprawozdania Wydziału Głównego; notujemy z nich najważniejsze. Prezes wyraził radość z powstania Stowarzyszenia i oderwania się od socjalistycznego Związku Zawodowego Drukarzy, którego centrala znajduje się w Warszawie. Sztandar Stowarzyszenia jest jedynie biało-czerwony i taki utrzyma ono mimo różnych wielkich przeciwieństw. Sprawozdań reszty członków Wydziału nie przedłożono, gdyż są wydrukowane w organie Stowarzyszenia. Sekretarjat, mieszczący się w Poznaniu w Hotelu Centralnym przy ul. Franciszkańskiej, odpowiedział w roku sprawozdawczym na 524 korespondencje. Majątek Stowarzyszenia przedstawia się niebardzo pomyślnie — jednakże nie groźnie. Winą tego był brak pracy w ubiegłym roku w przemyśle graficznym, wskutek czego wypłacono dużo wsparć bezrobotnym członkom; dochodzi do tego wypłacana również w dość dużej mierze zapomoga chorym członkom; rok bieżący natomiast rozpoczął się poważną zmianą na lepsze.

Liczba członków zmalała o 20 przez wykreślenie względnie wykluczenie członków, nie płacących składek lub nie stosujących się do obowiązujących ustaw. Każdy członek otrzymuje co miesiąc bez specjalnej opłaty organ Stow. „Drukarza Polskiego". Kasa Wydziału Głównego miała w ubiegłym roku około 20 tys. złotych obrotu, z czego przechodzi na następny rok przeszło 6 tys. złotych. Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem udzielono ustępującemu Wydziałowi pokwitowania i wyrażono mu uznanie za dokonaną pracę z dobremi rezultatami, przez powstanie z miejsc.

Po jednogodzinnej przerwie obiadowej, w czasie której dokonano zdjęcia fotograficznego uczestników zjazdu, wznowiono obrady odczytaniem projektu nowych ustaw i regulaminów wsparć. Obie sprawy załatwiono zgodnie z życzeniami komisji statutowej po uwzględnieniu wniesionych poprawek przez przyjęcie ustaw en bloc. W dalszym toku obrad mianowano jednomyślnie uchwałą zjazdu członkami honorowymi pp. Edwarda Pawłowskiego, dyrektora „Drukarni Polskiej" i Jana Kuglina, dyrektora „Drukarni Poradnika Gosp." z Poznania. Bardzo pochlebnie wyraził się zjazd o pracy dla Stowarzyszenia właściwego organizatora okręgu bydgoskiego i byłego jego prezesa, p. Balwińskiego; jednomyślną uchwałą wyrażono p. B. uznanie zjazdu. Następny zjazd postanowiono odbyć w Toruniu, o ile temu nie stanie nic na przeszkodzie. Skład nowego Wydziału Głównego jest następujący: pp. Szczepaniak — prezes, Bielasiak wiceprezes, Generalczyk — sekertarz, Kozłowski — skarbnik, Pierzgalski i Mikulski — radni z wyboru a z urzędu prezesowie poszczególnych okręgów a mianowicie poznańskiego p. Otulakowski, bydgoskiego p. Ratajski i toruńskiego p. Komorowski. Dalej wybrano komisję rewizyjną i ustalono skład komitetu redakcyjnego „Drukarza Polskiego". We wnioskach i wolnych głosach poruszono jeszcze kilka spraw natury administracyjnej, poczem przewodniczący zamknął obrady zjazdu o godzinie 19,30. Osobno podziękowano zarządowi okręgu bydgoskiego za dobrą organizację zjazdu i serdeczne przyjęcie. Wieczorem odbył się wśród miłego i serdecznego nastroju bal dla członków i zaproszonych gości.

Według nowego statutu jest Stowarzyszenie Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej organizacją zawodową, apolityczną, opartą na tendencjach narodowych. W statucie niema również

Pierwsze drukarnie i druki jugosłowiańskie.

W Towarzystwie Bibljofilów, które tak pomyślnie w Poznaniu się rozwija, odbyło się zebranie, na którem wygłosiła p. dr. Zofja Kawecka niezwykle interesujący odczyt o pierwszych drukach i drukarniach na terenie dzisiejszej Jugosławji.

Wynalazek druku — mówiła prelegentka — wypadł na czasy dla Serbji krytyczne, wtedy bowiem przemoc turecka zagarnęła całe już państwo, oraz Bośnię i Hercegowinę. Pod panowaniem najeźdźców życie kulturalne, bujnie się rozwijające, zanikało zupełnie. Gwałty tureckie zmuszały szereg gorących patrjotów do tułaczki po obczyźnie i — dziwnym zbiegiem okoliczności — ten fakt właśnie przyczynił się do powstania pierwszej drukarni serbskiej. Mianowicie Jerzy Crnojewić (z Czarnogóry) w czasie pobytu w Wenecji napatrzył się drukarniom świetnie się rozwijającym i postanowił uprzystępnić wynalazek druku swoim ziomkom. Kupił tedy drukarnię, którą przewieziono do Cetynja (w Czarnogórze) i tu się ukazał pierwszy druk serbski w r. 1494. Jest to pierwsza część „Oktoichu", t. j. zbioru hymnów na 8 głosów. W Cetynju ukazały się jeszcze tylko 2 druki.

Śladami Crnjowića poszły liczne monastery i pootwierały drukarnie, które jednak bez wyjątku krótko pracowały, gdyż Turcy je niszczyli i palili. A szkoda, gdyż pominąwszy zastój kulturalny tem wywołany, należy to wspomnieć, że te inkunabuły, t. j. najstarsze druki, t. zw. „Srbulje", są wykonane bardzo starannie i pięknie ozdabiane. Ciekawy fakt notuje Stojanowić, mianowicie ten, że w dzisiejszych czasach mnisi, opiekujący się bibljotekami monasterów, częstokroć nie rozróżniają rękopisów od druków. Jest możliwem więc, że dużo jeszcze skarbów ukrywają bibljoteki, ale dostęp do nich dla obcych jest prawie że wykluczony, niewiadomo więc, kiedy się ta sprawa wyświetli.

Wobec niemożności rozwoju druku w Serbji książka musiała szukać przytułku wśród obcych. By-

wzmianki o strajku, co dowodzi o zdrowych dążnościach Stowarzyszenia, którym należy jedynie przyklasnąć i życzyć, by stanowisko takie zajęły wszystkie nasze zrzeszenia zawodowe. Do ważniejszych zasadniczych punktów programu Stowarzyszenia należy wypłacanie wsparć bezrobotnym i chorym członkom, emerytury i zapomogi w razie śmierci dla pozostałej rodziny. Należy tutaj zaznaczyć, że stawki wypłacanych przez Stowarzyszenie wsparć są o wiele korzystniejsze od stawek Związku klasowego mimo pobierania przez ostatni wyższych składek, ale bo też z funduszów Stowarzyszenia nie idzie nic na rzecz międzynarodówki socjalistycznej.

* * *

O tendencjach „Stowarzyszenia" mówi najwyraźniej artykuł „Gazety Bydgoskiej", którym powitała uczestników zjazdu:

Dziś i jutro odbędzie się w Bydgoszczy w sali Resursy Kupieckiej Walny Zjązd Delegatów Stowarzyszenia Drukarzy i pokr. zawodów Polski Zachodniej.

Stowarzyszenie Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej powstało przed 2½ laty po oderwaniu się od Związku klasowego, który więcej miał na oku dobro partji socjalistycznej i międzynarodówki amsterdamskiej, na których cele szły wysokie składki, aniżeli dobro swych członków. Według ideologji Związku klasowego tylko tych członków uważano za uświadomionych, którzy ślepo wyznawali międzynarodówkę. Drukarze narodowcy, którzy uważali się jako drukarze polscy, a nie jako drukarze „w Polsce" (jak Związek klasowy), lata całe walczyli w Związkach klasowych o wyrugowanie polityki jako osłabiającej organizację, do której należą ludzie o rozmaitych przekonaniach.

Walkę taką z socjalizmem prowadzono nietylko w b. dzielnicy pruskiej, ale i w innych środowiskach drukarskich, a szczególnie w stolicy, gdzie od 3 lat istnieje Związek Drukarzy Zjedn. Zawod. Polskiego i gdzie ostatnio organizuje się Związek Drukarzy „Praca Polska". Rozdrobnienie to organizacyjne jest skutkiem niezrozumienia przez demagogicznych kierowników Związku klasowego, że wszyscy drukarze socjalistami nie są i być nie mogą, i że wśród drukarzy jest wielki procent ludzi, którzy nie dla dobra międzynarodówki, a dla dobra Polski pracować pragną.

Wzbudzający się i wzrastający duch narodowy i powstanie organizacyj drukarskich, stojących na gruncie narodowym i nie idących w niewolę międzynarodówki, już spowodowały pewne opamiętanie w centrali Związku klasowego. Podczas kiedy dawniej wszystkich drukarzy uważano za socjalistów, których świętym obowiązkiem było święcenie 1 maja, manifestowanie przeciwko Senatowi it., dzisiaj nawet w organach prasowych piszą, że „w Związku klasowym jest miejsce tak dla endeków, i dla chadeków, jak dla socjalistów". Zdanie, jak na zacietrzewionych partyjników, bardzo znamienne

Stowarzyszenie Drukarzy Polski Zachodniej staczać musiało w ciągu 2½ lat swego istnienia ciężką walkę z socjalizmem, który nie mógł wybaczyć „wyrodnym dzieciom", że hasło „walki klas" zastąpione zostało hasłem „współdziałania klas". Tych, którzy w Związku klasowym byli prezesami, sekretarzami, członkami zarządu, delegatami na zjazdy dzielnicowe i centralne, nazywano zerami organizacyjnemi, ludzi, którzy obowiązkową i mozolną pracą wywalczyli sobie wyższe płace i którzy dzięki swym zdolnościom osiągnęli t. zw. „lepsze stanowiska", nazywano makulaturą zawodową. I te zera organizacyjne kierują Stowarzyszeniem Drukarzy, ludzie ci postawili organizację na taki poziom, na jakim nie znajduje się żadna inna organizacja.

Składki wpłacane idą nie na partje polityczne, nie na międzynarodówkę amsterdamską, a na własnych członków, którzy w razie choroby otrzymują (prócz świadczeń Kasy Chorych) 30 zł tygodniowo, w razie bezrobocia 45 zł tygodniowo, w wypadku śmierci 500 zł, dalej ⅓ kosztów przeprowadzek i emeryturę.

Wierzymy, że praca, idąca w takim kierunku, i w przyszłości przyniesie obfity plon.

Witając przybywających delegatów, życzymy im pomyślnych obrad dla dobra drukarstwa polskiego.

Układ wersałkowy.

Jednym z najulubieńszych typograficznych środków zdobniczych jest układ wersałkowy i to słusznie, chociaż i tu zachodzi potrzeba pewnej miary w używaniu wersałków. Układ taki daje tytułom wygląd spokojny i przyzwoity. A jednak przekonujemy się

ło to połączone z trudnością tą, że wszystkie serbskie dzieła były (i są) drukowane cyrylicą. Ukazywały się jednak dzieła o różnej treści, i to w Wenecji, Rumunji i Rosji, wreszcie w Wiedniu. Dopiero pod koniec wieku 18-go doczekała się książka serbska druku wśród swoich.

Literatura autorów pochodzących z Bośnji, używała alfabetu nieco odmiennego od cyrylicy, była to t. zw. „bosanccica". Autorzy używający jej, sami sobie robili czcionki; ciekawym jest ten fakt, że alfabetu, względnie czcionek tych używali pisarze wyznania rzymsko-katolickiego. Okres ten trwał krótko, niebawem górę wziął alfabet łaciński, pod wpływem Kościoła.

Chorwaci posługiwali się w druku dwoma alfabetami: głagolickim i później łacińskim. Głagolicą drukowano tylko kościelne księgi; zwyczaj ten zachował się po dzień dzisiejszy tam, gdzie się służbę Bożą w kościele rzymsko-katolickim odprawia po słowiańsku. Pierwszy mszał ukazał się w Wenecji w roku 1483, pierwsze drukarnie głagolickie powstały na ziemi chorwackiej w Fiume i w Senju. Alfabet łaciński rozpowszechnił się szybko. Pierwszą drukarnię tego typu założył magnat Zrinski w swym majątku Nedeliszcze, i to celem szerzenia wyznania augsburskiego. Arystokracja i szlachta, wierni Kościołowi rzymsko-katolickiemu, stanęli ostro w jego obronie i przeprowadzili zamknięcie drukarni. Dopiero pod koniec wieku 17-go otworzył Wizetowić nową oficynę w Zagrzebiu. Druki chorwackie ukazywały się w Wenecji, Rzymie, Ankonie, Paryżu, Bazylei, Wiedniu itd., przyczem trudności specjalnych nie było, gdyż posługiwano się czcionkami łacińskiemi.

W Słowenji budzi ruch drukarski reformacja, ale i tu, podobnie jak w Chorwacji, doprowadzono do zamknięcia drukarni, a książki z niej pochodzące niszczono i palono, tak, że dziś są niedobitki ich białemi krukami. Język słoweński ustąpił zupełnie niemczyźnie i powstał na nowo dopiero pod koniec 18-go wieku, kiedy wogóle w krajach południowosłowiańskich powstał ożywiony ruch kulturalny i oświatowy.

nieraz, że idealna forma i przejrzystość układu zależne są od ilości słów i ich znaczenia. Jeżeli jednak wersałki nazbyt są ścieśnione, natenczas nie może być mowy o przejrzystości i czytelności tekstu. Długie słowa z trudnością nieraz po kilkurazowem sylabizowaniu dadzą się odczytać. Dążność za efektami nie powinna nas wodzić do tworzenia nieodpowiednich obrazów.

Składacz utalentowany, lecz jeszcze niepewny, nadzwyczaj prędko skłania do przekroczenia granic. Motywem jego przy układzie tytułowym ma być jasność i wyrazistość formy.

Używanie wersałków wyklucza zgóry mieszanie z minuskułami, tj. podrzędnemi czcionkami. By zachować jednolitość książki, używamy wersałki nietylko dla tytułu jej, ale również dla kolumn tekstowych, tj. dla tytułów żywych i napisów rozdziałów. W ten sposób stwarzamy niejako łączność między tytułem i napisami książki, która przedstawia się następnie jako dobrze obmyślane dzieło sztuki.

Na wyrównanie wersałków specjalną powinniśmy zwrócić uwagę, ponieważ niektóre z nich, np. A, F, J, L, P, T, W, Y rażąco odstawają od innych. Przy mniejszych stopniach nie uwidocznia się to tak silnie, jak przy większych, gdzie koniecznie potrzebne jest wyrównanie przez spacjonowanie lub też wypiłowanie poszczególnych czcionek. Jest to koniecznością, dopóki — lejarnie nasze same starać się nie będą czcionki te specjalnie odlać z wycięciami.

Jeżeli wybieramy do układu tytułowego wersałki, natenczas do przeprowadzenia układu przystąpić winniśmy z należytem zrozumieniem, bacząc na piękność formy i przejrzystość treści układu. Oczywiście na wstępie już zastanowić się winniśmy nad tem, czy do tytułu użyć wersałki czy też minuskuły, bo i tu sprawdzić możemy, że co dla jednej pracy może być dobre, jest dla drugiej nieodpowiednie.

Poraj.

Z chwili bieżącej

Otwarcie wystawy grafiki polskiej w Toruniu odbyło się w ubiegłą niedzielę, 20. bm., w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych przy ul. Chełmińskiej 16.

Licznie zebrana publiczność była nader mile zdziwiona, bogato wypełnionemi salami, których całe ściany pokryto przeszło dwustu pracami artystów grafików.

Zakupiono wiele prac Jabłczyńskiego, którego dział na wystawie przedstawia się nader bogato i pociąga miłym ciepłym kolorem akwafort. Prof. Mondrala akwaforty i drzeworyty, zwłaszcza b. piękne typy rybaków bretońskich i widoków architektury Paryża podobały się ogólnie. Zakupiono wszystkie akwaforty toruńskie Józefa Pieniążka i zamówiono dalsze.

Prace Makowskiego, Brzęczkowskiego, Wolfa, Ritterówny, Gutkowskiej i w. i. cieszą się ogólnem uznaniem. W osobnej salce szczególnie wyróżniają się autolitografje prof. Wyczółkowskiego i sztychy Wolfa. Stoi też tam gablotka ze zbiorem pięknych ex librisów St. Dąbrowskiego.

Wystawa urządzona b. starannie czyni wrażenie dodatnie. (s)

Grafika polska w British Museum. Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych przygotowuje zbiór oryginalnych dzieł grafiki polskiej, przeznaczonych dla British Museum w Londynie.

Przywóz wyrobów przemysłu poligraficznego do Polski. Według tymczasowych danych statystycznych przywieziono do Polski w roku 1926 wyrobów gotowych przem. poligraficznego za 5.700.000 zł (w 1925 r. za 13.060.000 zł), wywieziono natomiast za 1.730.000 zł (w 1925 r. za 3.312.000 zł).

Mniejsze i większe zakłady przemysłowe a Targi Poznańskie. Ze względu na zbliżające się Targi Poznańskie zwracamy się do naszego przemysłu średniego i mniejszego, który również na Targach tych powinien być reprezentowany w poważnej mierze, o przesłanie swoich adresów i życzeń. Związek Obrony Przemysłu Polskiego (Poznań, Rzeczypospolitej 1) przez specjalną umowę z dyrekcją Targów Poznańskich ma możność zająć się aranżowaniem wystawy, która zaoszczędzi interesentom bardzo wiele kosztów. Z. O. P. P. przyjmuje na siebie tak reprezentację jak i wszelkie dalsze zachody około zorganizowania i finansowego udania się targu za poszczególne mniejsze zakłady przemysłowe.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego

„Typograf“ na targach wiosennych. Na Targach Lipskich (6 do 12 marca) oraz na Targach Wiedeńskich (13—19 marca) wystawia fabryka maszyn do składania „Typograf“ swój model „Uniwersal“, i to w Lipsku w lokalu wystawowym w „Buchgewerbehausen“ przy Dolzstr. 1, w Wiedniu, w domie wystawowym „Rotunde“ dział przemysłu graficznego, stoisko 6674/76. Na obu wspomnianych targach, w godzinach urzędowych, demonstrowany będzie Typograf, tak, że każdy zwiedzający przekonać się będzie mógł o jego wielkiej wydajności.

W Danji obowiązuje jeszcze obecnie stare prawo, według którego drukarnie duńskie zobowiązane są przesyłać Bibljotece Państwowej po 3 egz. obowiązkowe (z dołącz. w 2 egz. pismem) wszystkich przez siebie wydanych druków (z wyjątkiem formularzy itp.) Na skutek tego nagromadzono w bibljotece tej stosy druków, które albo niedadzą się skatalogować, albo ich nie warto przechowywać. To też słusznem jest, domaganie się kół zainteresowanych, by prawo to, sprowadzające kłopot jednej i drugiej stronie, znieść.

Zapotrzebowanie papieru gazetowego w Stanach Zjednoczonych w ostatnich latach ogromnie wzrosło. I tak w roku 1913 Stany Zjednoczone same wyprodukowały 1300 miljonów kilogramów, w 1925 roku 1530 miljonów kilogr., przyczem dla zaspokojenia swego zapotrzebowania sprowadziły w 1913 roku 219 miljonów kg., a w 1925 roku 1450 miljonów kg. papieru gazetowego.

Produkcja książek w Anglji w 1926 r. Jak donosi „Publisher Circular“ wydano w Anglji w 1926 r. mimo trudnych stosunków gospodarczych, 12.799 książek, czyli o 403 mniej niż w 1925 r.

Na skutek strajku generalnego w maju ub. roku ilość wydanych w tym miesiącu książek spadła (na 460), w porównaniu z majem 1925 r., w którem wynosiła 1302. Już jednak w czerwcu nastąpiło powiększenie produkcji, tak, że ilość książek wydanych w ostatnich sześciu miesiącach 1926 r. (6706) przekroczyła liczbę wydanych w tym samym okresie 1925 r. (6470).

Na tej podstawie liczą, że rok 1927 przy normalnych stosunkach będzie rokiem rekordowym produkcji książek.

Najstarszy dziennik w Brukseli, wychodzący od 105 lat p. t. „Journal de Bruxeles“, przestał wychodzić.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Sztuka sprzedawania.

Umiejętność sprzedawania jest sztuką nielada. Sztuką wielką zwłaszcza w Polsce, gdzie brak pieniądza i niskie zarobki i dochody ograniczają siłę nabywczą do artykułów najpierwszej potrzeby. A jednak zdumiewać się trzeba nad niewiarygodnym wprost brakiem wysiłków i starań ze strony przeważnej części sprzedawców pod względem uprzejmości za wszelką cenę. Ta zaś uprzejmość jest najbardziej nieodzownym warunkiem powodzenia i owoców pracy kupca.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej obowiązuje ta sama zasada. Ale w Ameryce sztuka sprzedawania jest w pełnym rozkwicie, głównie dzięki temu, że walkę konkurencyjną prowadzi się tam daleko intensywniej. W ten sposób tylko możliwe było powstanie tak olbrzymich przedsiębiorstw, jakiemi są amerykańskie domy towarowe. I tak n. p. największy amerykański dom towarowy p. f. Marshall Field i Co. w Chicago, wykazujący roczny obrót 150 miljonów dolarów, zatrudnia zależnie od sezonu 9—14 tysięcy sprzedawców, a F. W. Woolworth, który wprowadził zasadę 5 i 10-centowych stores, najbardziej znany z budynku administracyjnego o 58 piętrach, wykazuje obrót wszystkich swoich filij w liczbie 1400 w wysokości ca. 300 miljonów dolarów. Trzecia metoda sprzedaży to wysyłka hurtowa, głównie do farmerów. Największem przedsiębiorstwem tego typu jest Sears Roebuk w Chicago. W jego katalogu — nakład 50 miljonów egzemplarzy — znaleźć można wszystko od szpilki do gotowego domku farmerskiego, który na miejscu potrzeba tylko zmontować. Dziennie wpływa tam 120 000 zamówień, które wszystkie załatwia się tego samego dnia jeszcze.

Sukcesy tej miary możliwe są jedynie tam, gdzie „sales manship" sztuka sprzedawania dawno już uważana jest za gałąź wiedzy i nauki. W myśl zasady „Nikt nie kupuje dobrowolnie, natomiast każdy da się nakłonić do kupna!" uczą w Ameryce umiejętności sprzedawania w szkołach, akademjach, uniwersytetach, podręcznikach i broszurach, ustnie i pisemnie. Poniżej podajemy parę najciekawszych podstawowych zasad kupiectwa amerykańskiego.

W czasie rozmowy z klijentem staraj się zawsze obok niego siedzieć, nigdy zaś stać: jest rzeczą dowiedzioną, że w ten sposób wywrzesz na nim daleko większe wrażenie.

Interes ubijesz daleko łatwiej, jeśli ubikacja w której prowadzisz rozmowę z klijentem, ma przyćmione oświetlenie. W jaskrawo oświetlonej rozmównicy silne światło pobudza czujność zmysłów klijenta i trudno będzie rozmowę z nim doprowadzić do pożądanego końca.

Bilet Twój, ile możności nie powinien mówić nic o Twoich interesach. Jeśli bilet ten mówi za dużo, to niebawem wróci chłopiec biurowy z doniesieniem, że Pan Dyrektor jest dziś tak bardzo zajęty, iż w żaden sposób nie będzie mógł Cię przyjąć. Bilet, nie zawierający nic prócz nazwiska dopuszcza możliwość, że zjawiasz się w charakterze klijenta, którego conajmniej należy przyjąć.

Choćbyś natrafił na „wygę", mów z nim nasamprzód o rzeczach, na które on łatwo i chętnie się zgodzi. Mów o pogodzie, o wielkiem wrażeniu, jaki zrobiły na Tobie jego urządzenia, o ciężkich czasach i t. d. Urządź się tak, aby rozmówca Twój musiał stale przytakiwać. Z chwilą, kiedy pare razy powie tak, mózg jego przywykł do czynności potakiwania, musi się więc inaczej nastawić, aby mógł powiedzieć nie. Wtedy nagle i niespodzianie wystąp z Twojemi propozycjami.

Ubijesz interes, który zaproponowałeś, dzięki przywyknięciu umysłu do zgody i przyzwalania.

Ważna, nawet istotna dla sukcesów podróżującego czy agenta jest reklama za pośrednictwem gazet i prospektów: ,,Niech wszyscy wiedzą, co inni mówią o Twoich towarach i jak błogosławią dzień, w którym zostali Twoimi klijentami".

Inna jeszcze strona ruchu sprzedażnego jest bardzo ważna i niestety u nas całkiem zaniedbana. Każdy sprzedawca przedstawia 8 do 10 godzin sprzedaży nie wyzyskanych ekonomicznie. Naogół przed południem cała energja leży odłogiem i choć nie pracował wytężenie, po południu sprzedawca jest znużony i stąd odpowiednio uprzejmy. Dlatego staraj się o ożywienie ruchu przed południem, chociażby przez udzielenie 10 procent osobnego rabatu na towary, kupione przed południem.

Nad wszystkiem jednak, podobnie jak w codziennem współżyciu z bliźnim, góruje uprzejmość. Jest udowodnioną rzeczą, że rocznie 20 procent klijenteli odpada wskutek nieuprzejmej i niefachowej obsługi personelu sprzedażnego, czego kupcy i sprzedawcy — zdaje się — dotychczas w znacznej większości nie wiedzą.

Wskazane więc byłoby urządzenie specjalnych kursów dla kierowników sprzedaży i otwarcie specjalnych szkół sprzedawców także w Polsce.

Pozwolenie na przywóz na drugi kwartał 1927 roku.

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości, że wnioski o pozwolenie na przywóz towarów zakazanych do przywozu na miesiąc kwiecień, maj i czerwiec należy złożyć w Izbie przemysłowo-handlowej najpóźniej 1 marca r. b. Podział kontyngentów na ten kwartał, ustalonych przez Międzyministerjalną Komisję Kontyngentową, nastąpi na plenarnem posiedzeniu Centralnej Komisji Przywozowej w dniu 11 marca rb. Wnioski winny być sporządzone na przepisowych formularzach, które otrzymać można bezpłatnie w Izbie przemysłowo - handlowej. Na każdy rodzaj artykułu winny być sporządzone osobne wnioski w dwóch egzemplarzach. Izba zwraca uwagę, że tylko te firmy otrzymają pozwolenia na przywóz towarów, które wykupiły świadectwo przemysłowe na rok 1927. Firmy winny więc przy złożeniu wniosków w Izbie przedłożyć świadectwo przemysłowe na rok 1927 w oryginale; firmy zamiejscowe winny przesłać uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego. Uwierzytelnienie może nastąpić przez

władze państwowe, samorządowe, przez członka plenum Izby lub też Związki kupców i przemysłowców.

Ponieważ większość kontyngentów wyczerpuje się przy głównym podziale, zaleca się firmom złożenie podań w terminie, gdyż później przedkładanych wniosków przeważnie ze względu na brak rezerw C. K. P. nie może uwzględnić.

Izba również zwraca uwagę, że wiele firm niedokładnie określa rodzaj towarów lub też wypełnia formularze pismem niedbałem, nieczytelnem, czego należy unikać celem zapobieżenia pomyłkom, powodującym opóźnienie w wystawieniu pozwolenia, a nawet nowe koszta w razie koniecznych zmian pozwolenia.

Przed nowelizacją polskiej taryfy celnej.

Kompetentne sfery rządowe opracowują szereg zmian w polskiej taryfie celnej, przyczem dążnością zasadniczą jest lepsze przystosowanie tej taryfy do potrzeb naszego życia gospodarczego. W tym celu w najbliższym czasie wymienione czynniki mają zaprosić do współpracy przedstawicieli sfer gospodarczych tudzież naukowych. Myślą przewodnią nowej taryfy ma być ochrona i poparcie tych działów przemysłu krajowego, które mają normalne warunki rozwoju i w których koszty produkcji mogą nie być wyższe aniżeli u konkurencji zagranicznej.

Z uwagi na to ochrona celna nie dotyczyłaby surowców i półfabrykatów, aby tak nie podrażać kosztów fabrykacji towarów gotowych, końcowych. — Towary, jakich w kraju wogóle się nie wyrabia, korzystałyby nadal z ceł ulgowych, na towar zaś, których produkcja krajowa jest niedostateczna, rozciągniętoby niewygórowaną ochronę celną.

W zmienionej taryfie celnej utrzymane być mają przepisy, reglamentujące przewóz pewnych towarów na zasadzie wyznaczanych kwot kontyngentowych, jak to praktykuje się obecnie od połowy 1925 r. Wobec wzrostu przywozu towarów bawełnianych w ostatnich czasach i te wyroby mają być poddane reglamentacji.

Niewątpliwie ułożenie dobrej taryfy celnej jest jednem z najtrudniejszych zadań gospodarczych rządu. Może tym razem z pomocą sfer gospodarczych i naukowo-ekonomicznych rząd wywiąże się z zadania tego tak, abyśmy otrzymali gwarancję pomyślnego rozwoju gospodarczego kraju.

Przemysł papierniczy za granicą.

Hiszpanja. Krajowe fabryki papieru wywiozły w roku 1926 za 17 miljonów pesetów bibułki papierośniczej do Kuby, Meksyku, Portugalji i Argentyny. Wywóz hiszpańskiego papieru czerpanego ręką wynosił w roku 1926 za 73 000 pesetów, czyli zmalał w stosunku do roku poprzedniego o 102 000 pesetów. W Sewilli odbędzie się w tym roku wystawa papiernicza, na której przedstawionym prawdopodobnie będzie wyrób słynnego papieru hiszpańskiego czerpanego ręką, który to wyrób praktykuje się w Katalonji i Toledo. — Wyrób papieru maszynowego dokonuje przeważnie fabryka akcyjna „La Papelera Espanola“ w Bilbao, która za rok 1925/26 wypłaca 4 proc. dywidendy.

Bawarja. Z sprawozdania Izby Handlowej w Monachjum wynika, że rok 1926 był bardzo niepomyślny tak dla przemysłu jako też i handlu papierniczego. Powstałe straty dotkliwie dały się odczuć, gorzej o wiele aniżeli w dwóch latach poprzednich. Starano się nadprodukcję krajową pozbyć na rynku zagranicznym, jednakże stawiane przez zagranicę trudności nie były do pokonania.

Peru. Z dniem 1 stycznia r. b. zostały dekretem rządu powiększone stawki celne na dowóz zagraniczny o 50 do 100 procent. O 50 procent zostały powiększone stawki celne na dowóz blankietów z nadrukiem lub bez, papieru arkuszowego i listowego oraz papieru przedniego i koperty; o 100 procent zostały podwyższone stawki celne na obrazy i ryciny wykonane sposobem graficznym, maski tekturowe, wyroby papierowe na zabawy karnawałowe oraz pocztówki ilustrowane. — Rząd peruwiański przez podwyżkę stawek celnych spodziewa się naprawić znacznie kurs funtów peruwiańskich, a oprócz tego wzmódz znacznie produkcję krajową wyrobów papierniczych.

Sprawy podatkowe

Przesunięcie terminu zeznań do podatku dochodowego. Rozporządzeniem z dnia 19 lutego rb. Minister Skarbu na podstawie ustępu drugiego art. 120 ustawy o państwowym podatku dochodowym zarządził: „Termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym w brzmieniu, ogłoszonem rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 30 kwietnia 1925 r. (Dz. U. R. P. nr. 58 poz. 411), przesuwa się dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1927 z dnia 1 marca na dzień 1 kwietnia 1927 r. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Opłaty stemplowe przy podaniach o przywóz towarów z zagranicy. Wobec wejścia w życie z dniem 1 stycznia r. b. nowej ustawy stemplowej przypominamy, iż przy wnoszeniu podań o zezwolenie przywozu towarów podlegających reglamentacji obowiązują obecnie następujące opłaty stemplowe:

1. od podania 3 zł
2. od każdego załącznika 0,50 zł.

Faktury zagraniczne o ile stanowią załącznik do podania muszą być ponadto ostemplowane w wysokości przewidzianej w ustępie 8, art. 72 powołanej ustawy t. j. 2 procent względnie 1 procent od sumy należności wymienionej w fakturze.

Poświadczenie podpisów na dokumentach pocztowych. Min. Skarbu wyjaśnia, że poświadczenia własnoręczności podpisu lub znaku ręcznego dokonywane przez urzędy państwowe na pocztowych dokumentach oddawczych (przy doręczaniu pocztowych posyłek rejestrowanych jak: przesyłek poleconych listów wartościowych, przekazów itp. oraz inne, urzędy państwowe, posługujące się pieczęcią publiczną), nie podlegają opłatom stemplowym.

Zwrot nadpłaconych opłat stemplowych. Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż podatnik, który uiścił opłatę stemplową wyższą, niż w myśl ustawy o opłatach stemplowych się należy, może otrzymać zwrot nadpłaconej opłaty. W tym celu należy złożyć podanie urzędowi skarbowemu, w ciągu roku od dnia uiszczenia opłaty stemplowej, zwrot nastąpić może w przypadkach, gdy:

a) uiszczono opłatę wyłącznie za pomocą urzędowego papieru wekslowego,

b) gdy znaczki stemplowe skasował notarjusz, mający siedzibę na obszarze, na którym obowiązuje kodeks cywilny austrjacki,

c) gdy znaczki stemplowe na wekslu skasował Bank na mocy art. 124,

d) w razie skasowania znaczków stemplowych na składanym dowodzie zastawniczym i

e) wreszcie, gdy podatnik wniósł do kasy skarbowej sumę, którą sam obliczył.

Jeżeli natomiast kwota, uiszczona niezależnie, została ustaloną drogą wymiaru urzędowego, to zwrot nadpłaty nastąpić może tylko wtenczas, gdy płatnik w ciągu miesiąca od dnia dokonania wymiaru wniesie odwołanie, które zostało uwzględnione. Podanie o zwrot nadpłaty jest wolne od opłaty stemplowej i należy wnosić je do tego urzędu skarbowego w którego okręgu podatnik ma mieszkanie lub siedzibę.

Odwołanie do sądów zwykłych w sprawach kar przy podatku przemysłowym. Palącą do dziś pozostaje w naszej dzielnicy sprawa wykupu świadectw przemysłowych na warsztaty handlowe i przemysłowe przez jedno i to samo przedsiębiorstwo. Różnica między płatnikami i władzami polega na różnem rozumieniu pojęcia „lokal". Władze skarbowe, komentując to bardzo wąsko, jako jeden pokój lub kilka pokoi, mających bezpośrednie drzwiowe połączenie, nakładają kary za niewykupienie właściwych świadectw. Płatnicy odwołują się do sądów zwykłych, które przeważnie uwalniają od nałożonych kar wogóle lub też zniżają je poniżej normy trzykrotnej, przewidzianej w ustawie o podatku przemysłowym. Obecnie sprawa została przesądzona na niekorzyść płatników, gdyż Sąd Najwyższy, Izba Druga, wyrokiem z 12 października 1926 r. Nr. II K. 1501/23 w sprawie Judela, Hoffmana orzekł, że przewidziane w ustawie o podatku przemysłowym kary pieniężne mają charakter odszkodowania ryczałtowego państwa, a nie kary w ścisłem tego słowa znaczeniu, przeto schodzenie poniżej minimalnych norm, przewidzianych w ustawach podatkowych, sprzeciwia się prawu. — Z tych względów Sąd Najwyższy wyrok Sądu Okręgowego uchylił z powodu obrazy art. 105 ust. z dnia 15 lipca 1925 o podatku przemysłowym.

Notatki

Protestowanie weksli przez pocztę. Protestowanie weksli przez pocztę zostało już — według ostatnich wiadomości — definitywnie przesądzone. Opłaty, jakie pobierać będą urzędy pocztowe za wykonywanie tej czynności mają być równe opłatom rejentalnym, które w najbliższych tygodniach będą ujednostajnione na całym obszarze kraju.

Wobec powyższego już w bieżącym tygodniu rozpocznie się szkolenie do tej czynności urzędników pocztowych.

Według przypuszczeń, już od dnia 1 kwietnia rb. poczta będzie protestowała weksle.

Przywóz do Polski wyrobów gotowych przemysłu papierniczego w roku 1926, według danych tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego, przedstawił wartość 9.086.000 zł (w roku 1925 — 20.881.000 zł); wywóz 2.402.000 zł (w r. 1925 — 3.570.000 zł).

Fabrykacja papieru ze słomy. Przed kilku tygodniami telegramy z Włoch przyniosły wiadomość, powtórzoną przez nas, o nowym wynalazku wyrobu papieru gazetowego ze słomy, którym zaintersowały się również koła rządowe Włoch. Świeżo donoszą, że jeden z poważniejszych fabrykantów papieru, inżynier Burgo zwrócił się do ministra Belluzzo z zaofiarowaniem mu fabryki swej celem wyrobu papieru ze słomy ryżowej. Fabryka ta posiada maszyny najnowszych konstrukcyj i jest w możności dostawić dziennie 80 tonn papieru gazetowego. Obecnie fabryka ta z powodu braku zamówień częściowo jest unieruchomiona.

Przemysł papierniczy na Targach Lipskich. Rokrocznie dwa razy, na wiosnę i jesienią, odbywają się Targi Lipskie, uważane po dziś dzień jako największe w świecie. Są one, jak wszystkie inne większe, targami wzorów, tj. że nie wystawia się tam towary na sprzedaż, lecz tylko wzory, podług których każdy interesant załatwić może swe zamówienia. Targi Lipskie w ostatnich latach cieszyły się nadzwyczajną frekwencją nietylko ze strony wystawców ale i zamawiających. Liczba wystawców dochodzi przeciętnie do 10 000, a zamawiających do 150 000, z których 10 procent składa się z kupców zagranicznych. Są to liczby, które nie osiągnęły dotychczas żadne inne Targi.

Pomiędzy wielu gałęziami przemysłu zastąpiony jest również przemysł papierniczy, zgromadzony w dwóch wielkich budynkach, zwanych „Grosser Reiter" i „Stenzler Hof" przy Peterstrasse, przez co umożliwiono koncentrację wszelkich wyrobów papierniczych, pisemnych itp. W ścisłym związku z targiem papierniczym stoi oddział artykułów biurowych, umieszczony w „Jägerhof" na Hainstrasse.

W ramach Targów Lipskich rozbudował się nadzwyczaj w ostatnich dziesiątkach lat dział papierniczy. W r. 1926 liczba wystawców-producentów wyrobów papierniczych wynosiła 248, również i w targach wiosennych 1927 r. trwających od 6—12 marca, oczekuje się poważną liczbę wystawców.

Na targ papierniczy oddziałuje również korzystnie to, że równocześnie odbywa się t. zw. „Bugramesse", tj. wystawą książki i grafiki, dalej maszyn drukarskich, reklam, opakowań i kartonaży.

Lipskie Targi Wiosenne 1927. Niemieckie Towarzystwo Kolei Rządowych udziela zwiedzającym Targi Lipskie zniżki jazdy kolejowej na linjach nie-

mieckiej kolei rządowej w wysokości 25 procent. Bilety są do nabycia u przedstawiciela na Wielkopolskę i Pomorze: p. Otto Mix, Poznań, ul. Kantaka 6a, tel. 2396, gdzie również udzielane będą wszelkie informacje.

Ulgowe paszporty dla kupców i przemysłowców. W związku z mającemi się odbyć targami międzynarodowemi w Lipsku, Wiedniu, Lijonie, Pradze i innych miastach Europy min. przemysłu i handlu w porozumieniu z min. skarbu wyznaczyło kontyngent ulgowych paszportów zagranicznych dla kupców i przemysłowców, pragnących udać się na targi. Zaświadczenia na otrzymanie ulgowych paszportów wydają wydziały przemysłowe przy urzędach wojewódzkich, w Warszawie zaś i w Częstochowie — inżynierowie przemysłowi.

Z ruchu wydawniczego

„Memorjał o papierni prądnickiej“ wydał i poprzedził wstępem K .Piekarski, Kraków 1926.

Memorjał sporządzono w połowie 17 w. w krakowskim klasztorze t. zw. duchaków, w dwóch niemal jednobrzmiących egzemplarzach. Na podstawie akt klasztornego archiwum zestawiono w niem główne daty do dziejów tej najstarszej polskiej papierni na Prądniku Czerwonym pod Krakowem. Wydawca drukując obszerniejszy przekaz memorjału, podaje w przypisach warjanty drugiego tekstu. We wstępie polemizuje autor z twierdzeniem prof. Ptaśnika jakoby przemysł papierniczy w Polsce zawdzięczał swój rozkwit rozwojowi drukarstwa. Wskazuje, że w poszczególnych miastach papiernie zakładano o dziesiątki lat wcześniej niż drukarnie, a obliczając zużycie papieru w kancelarjach instytucyj państwowych, samorządowych, kościelnych, w szkołach, w życiu prywatnem i wreszcie w drukarniach, dochodzi do wniosku, że jeśli w przybliżeniu w pierwszej połowie 16 wieku zużyto w Polsce 64 milj. arkuszy papieru, to z tego tylko 9 milj. t. j. 1/7 przypada na drukarstwo.

Numer światowy „Papier-Zeitung“ (9), czołowego pisma fachowego branży papierniczej w Niemczech, (wychodzącego dwa razy w tygodniu — Berlin SW 11) ukazał się w tych dniach. Numer ten wydany pod względem technicznym beznagannie, w dużej objętości, powiększonej licznemi dokładkami reklamowemi wzgl. wzorami papierów, zawiera ciekawą treść informacyjną o niemieckim przemyśle papierniczym oraz pokrewnym w związku z targami lipskimi, podaną w 5 językach, a mianowicie: niemieckim, angielskim, francuskim, włoskim i hiszpańskim.

Numer Brytyjski „Kurjera Porannego“. W dniu 11 lutego rb. ukazał się specjalny dodatek do warszawskiego „Kurjera Porannego“, poświęcony całkowicie Wielkiej Brytanji. Obfita i doborowa treść tego specjalnego wydania, zapoznaje czytelnika z życiem, pracą i celem współczesnej Anglji.

Numerem brytyjskim, jak zapowiada redakcja, otwiera serję podobnych wydań, poświęconych innym państwom świata. Należałoby sobie tylko życzyć, by w przyszłych wydaniach wykonanie techniczne było staranniejsze.

Wiadomości z firm

Drukarnia Pomorska T. A. w Grudziądzu ogłosiła upadłość. Drukarnia Pomorska T. A., która wydaje „Głos Pomorski i Weichselpost“, zgłosiła 16. bm. upadłość, spowodowaną — jak zarząd drukarni wyjaśnia, — przez straty, które wynikły m. i. „skutkiem stabilizacji pieniądza, przewalutowania kapitału, oraz chaotyczną, nieobliczalną i bezkontrolną gospodarkę dawnego zarządu“. Drukarnia zaproponuje wierzycielom przeprowadzenie planu sanacyjnego. Aż do ostatecznego zadecydowania, przedsiębiorstwo prowadzone będzie pod kontrolą komisarzy upadłościowych. Drukarnia Pomorska (dawniej wydawnictwo osławionego Geselligera) należała do największych przedsiębiorstw tego rodzaju na Pomorzu. Po przejściu w ręce polskie, wydawała Drukarnia Pom. prócz dwóch wymienionych dzienników, jeszcze „Gazetę Pomorską“ w dwóch wydaniach dziennie. Widocznie ówczesny zarząd nie dorósł do prowadzenia tego wielkiego przedsiębiorstwa.

Zarządcami masy upadłościowej mianowani zostali: p. Kazimierz Pawlikowski w Grudziądzu, Rynek 11 i p. Wład. Gburkowski, Grudziądz, Kilińskiego 8. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie Pow. w Grudziądzu najpóźniej do dnia 17 marca rb. Termin zebrania wierzycieli wyznaczony został na dzień 20 kwietnia 1927 r.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202868
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Sp. z o. o w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor: Teodor Kryg, w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska T. A. Poznań.